Nr. 12. OLSZTYN, na czwartek dnia 27 stycznia 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Jana Złotoust.
Jutro piątek: Karóla.
Pojutrze sobota: Franciszka Salezyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 37 zachód 4 20.
Jutro „ „ 7 35 „ 4 23.
Pojutrze księ. wsch. 9 37 „ 12 41.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Termin wyborów do sejmu i parlamentu nie jest dotąd oznaczony. „Vorwärts“ dowiaduje się z rzekomo bardzo wiarogodnego źródła, że listy wyborców do parlamentu będą wygotowane do końca maja, że wybory zatem odbędą się prawdopodobnie w lipcu. W tym samym czasie mniej więcej odbędą się wybory do sejmu.

— Niemcy już w roku 1870 nosiły się z zamiarem zajęcia chińskiej zatoki Kiao Czau. Dowodzą tego zapiski Ferdynanda Richthofena, znanego geografa, geologa i podróżnika. Richthofen jako sekretarz legacyjny i geolog, uczestniczył w wyprawie wysłanej przez Prusy po roku 1860 do Japonii, Chin i Syamu, a bawiąc od roku 1868–1872 w Szangaju, badał szczegółowo Chiny. Według Richthofena, ks. Bismark już w roku 1870 zdecydował się zająć zatokę Kiao Czau, zamiary jego pokrzyżował jednak wybuch wojny francuskiej. Od tego czasu myśl ta wciąż pokutowała w głowie Bismarka, urzeczywistnieniu jej stały jednak na przeszkodzie różne przeciwieństwa, z któremi zniewolony był się liczyć. Takie szczegóły ogłosił obecnie prof. Kirchhof w Hali na posiedzeniu tamtejszego towarzystwa geograficznego.

— Po gazetach jeszcze wciąż się rozpisują, czy cesarz Wilhelm pojedzie w tym roku do Jeruzalem, lub też nie. Teraz znów pojawiła się wiadomość, że cesarz wraz ze swymi dwoma starszymi synami uda się z Hamburga do Palestyny w dniu 15 kwietnia i ma tam zabawić do początku czerwca. Z powrotem domyślają się, że cesarz odwiedzi sułtana w Carogrodzie i zarazem spotka się z królem włoskim Humbertem. — Wedle innych pogłosek poświęcenie pierwszego kościoła protestanckiego i niemieckiego w Jeruzalem nie prędzej się odbędzie aż dopiero w październiku, a właśnie na owym akcie poświęcenia chce być cesarz Wilhelm obecnym.

— Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego odrzuciła 11 głosami przeciwko 10 głosów projekt, domagający się podwyższenia pensyi dla sekretarza stanu dla poczt i telegrafów z 24,000 na 30,000 marek. Komisya odrzuciła dalej wniosek posła socyalistycznego Singera, ażeby pensyą początkującą dla niższych urzędników podwyższyć z 700 na 800 m.

— W sprawie postawienia pomnika w Berlinie dla poległych w marcu 1848 r. uchwalił magistrat berliński odrzucić wniosek berlińskiej reprezentacyi miejskiej, podług którego poległym miał być postawiony pomnik z napisem miasta Berlina. Natomiast uchwalił magistrat pozostać przy uchwale deputacyi mięszanej, która domaga się, ażeby ogrodzenie odnośnego cmentarza zostało ulepszone.

— W tym roku w miesiącu kwietniu będzie obchodził król saski 70-letnie urodziny a zarazem 25-letni jubileusz swego panowania. Z okazyi tych wydarzeń będą urządzone w Dreźnie różne uroczystości, na które także przybędzie cesarz Wilhelm.

— Stary Bismark ma jeszcze wiele lat żyć, jak miał zawyrokować jego przyboczny lekarz dr. Schweninger. Bismark musi mieć tylko spokój i wystrzegać się wszelkich prac. Zobaczymy!

— Jak Niemcy sposobią się do wojny z Rosyą, chociaż na razie panuje spokój i zgoda, tego dowodem, co niemieckie gazety opowiadają o koszarach w Berlinie. Otóż umieszczają tam tablice z napisami rosyjskiemi, jak np. „Do Genthina“, „do kantyny“, „do koszar“ i t. p. Tablice co kilka dni się zmieniają, ażeby żołnierzom dać sposobność nauczenia się wszystkich liter rosyjskich. Cel to ma taki, że w razie wojny żołnierz pruski będzie mógł odczytywać nazwiska wsi lub miast na drogoskazach i znajdzie drogę do miejscowości, dokąd mu polecono maszerować.

— Okręty niemieckie, wiozące wojsko niemieckie do Chin mają z powrotem przywieść do Niemiec pierwszy transport robotników chińskich. Jeźli wiadomość ta się sprawdzi i jeźli rzeczywiście znaczniejsze zastępy pogańskich synów „niebieskiego państwa“ znajdą gościnę i pracę na ziemi niemieckiej, natenczas Niemcy zdobędą sobie znów smutną sławę, że pierwsze z państw chrześciańskich wprowadzą do cywilizowanego organizmu chrześciańskiego żywioł pogański z barbarzyńską kulturą. Robotnik chiński jest bardzo tani; żywiąc się tylko ryżem i odpadkami, albo też rzeczami, które w nas najwyższy wstręt wzbudzają, może pracować za cenę, za którąby dziecko europejskiego robotnika nie wyżyło, i dla tego to są tak pożądani niektórym chlebodawcom. Już nawet skromny robotnik polski jest tym panom za drogi, więc starają się o pozyskanie nowonabytych pogańskich „landsmanów“. Dziwićby się tylko należało, gdyby rząd miał zezwolić na taką konkurencyą dla robotników tubylczych. Nawet najliberalniejsze ze wszystkich państw na świecie. Stany Zjednoczone Ameryki północnej zabroniły Chińczykom wstępu do kraju, Niemcy zaś sami im swe granice otwierają. Jest to znów objaw dziwny, a pełen sprzeczności. Z wielkiem namaszczeniem wysyła się misyonarzy do Chin celem szerzenia chrześciaństwa, a równocześnie wprowadza się pogan do kraju! Koniec dziewiętnastego wieku obfituje rzeczywiście w rozmaite niespodzianki i dziwolągi.

Grecya. Żądanie Rosyi, aby sułtan mianował greckiego księcia Jerzego generał gubernatorem Krety, sprawiło ogólne zdziwienie. Sułtan nie chce się na to zgodzić. „Kölnische Ztg.“, która uchodzi za gazetę mającą styczność z rządem niemieckim, oświadcza, że sułtan i mocarstwa na wniosek Rosyi zezwolić nie mogą. Powstańcy bowiem pod księciem Jerzem jeszcze więcej niż dotąd staraliby się o to, aby Kretę oderwać od Turcyi. Za ich przykładem poszłyby inne słowiańskie narody na Bałkanie.

Chiny. Według doniesień gazet francuskich, nie przyszło jeszcze do ostatecznego zawarcia kontraktu względem dzierżawy zatoki Kiao-Czau. Niemcy żądają dzierżawy na 99 lat, tymczasem rząd chiński obstaje przy swojem i chce Kiao-Czau tylko na 50 lat puścić w dzierżawę. Dalej żądają, aby im było wolno budować koleje i zakładać kopalnie wszędzie, gdzie im się spodoba. Chiny przyznały tymczasem tylko prawo budowy jednej kolei. Niemcy mają otrzymać prawo wydobywania węgla i kruszców w promieniu jednej mili po obydwóch stronach toru kolejowego, Chińczykom zaś wolno ma być akcyonaryuszami niemieckich kopalni. W końcu żądają Niemcy 200 tysięcy taelów odszkodowania, pobudowania kościoła w miejsce zburzonej misyi i kilkanaście tysięcy taelów dla rodzin zamordowanych misyonarzy.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z miasta.

Jak to już mówiliśmy w święta Bożego Narodz. z sąsiadem, możebym i nie pisał więcej o tem, ale że ów korespondent wspomniał, więc pozwólcie mili czytelnicy, bo jeszcze mi coś leży na myśli. Może nie zaszkodzi, może i nie pomoże, kiedy się z wami podzielę pogadanką. Właśnie mieliśmy rozmowę co się tyczy śpiewu polskiego w naszym kościele. Żaliliśmy się, że nam się nudno być zdawało na jutrzni w Boże Narodzenie bez pieśni w dniu tak wesołym przy żłobku. Już ludzie poczęli wychodzić z kościoła i ja sam, gdy w tem zaśpiewano pieśń polską. Więc ludzie poczęli się cofać, gdyż nam się zdawało, że zaśpiewali Anieli »Gloria« i był rzewny głos, chociaż rzadki, boć mało kiedy polski śpiew słyszymy w naszym kościele i nie dziw, że

starzy zapominają, a młodzi się nie uczą. Ale przynajmniej tem możemy się poszczycić, że w najważniejsze nroczystości bywają polskie pieśni śpiewane. Smutno też jest podczas polskiego śpiewu patrzeć na te niewinne dzieci, którym, choć polskich rodziców, jakby usta zamarzły. Możeby na to była jaka rada, ale jaka, kiedy dzieci po polsku czytać nie umieją, albo nie chcą. Gdyby o to dbali rodzice, żeby dzieci ich w polskim języku Boga chwalili, dałoby się to może i zrobić, ale chyba takim sposobem, iżby prosili o to swych księży, aby dzieci uczono po polsku katechizmu. Ale tu właśnie sęk, bo jak już pisano, rodzice dziś istotnie mało o to się troszczą. Jeżeli zaś pyta się dzieci w szkole, czy w domu mówią po polsku, to nawet żadne niemal się nie odezwie, albo też powiedzą, że mówią wszystkie po niemiecku, choć rodzice może ledwo dziesiąte słowo, a dzieci każde słowo po niemiecku zaczynają, a po polsku kończą. Bóg chwały z tego nie ma, a świat pożytku też pewno żadnego. Ale w ten sposób nie tak łatwo by poszło, gdyż czy chcieliby rodzice wydać grosz na polskie książki? Myśleliby oni, że to szkoda. Z pieśniami teraz wcale nie ma książek w Olsztynie, a choćby się kto znalazł, któryby je sprowadził, to jeszcze pytanie, czyby kto takowe kupił, boby tu ludzie myśleli, że to może grzech kupować polskie książki z pieśniami. Lecz teraz są polskie Towarzystwa i inne jeszcze sposoby. Możeby się dało ze składek tych na polskie katechizmy dla dzieci złożyć, któreby się chciały po polsku uczyć religii, albo też na książeczki z polskiemi pieśniami, które wręczono by im przy pierwszej Komunii św., jak to uczyniono, gdy my byliśmy do pierwszej Komunii św. przyjmowani. Dzieci chętnieby śpiewały, a pomnożyłaby się zarazem chwała Boża z ust dzieci niewinnych. Lecz my tym naszym podarkiem mało byśmy co zrobili, jeśli kto ze starszych się nie przyczyni, o co prosimy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 8 Sióstr Katarzynek, które wyjechały 7-go grudnia z Brunsbergi do Petropolis w Brazylii, stanęły tam szczęśliwie dnia 31-grudnia.

Chełmińska dyecezya. W Dąbrówce pod Kamieniem rozpocznie się w krótce budowa nowego kościoła. Na początku zeszłego tygodnia już poczęto zwozić cegły. — Do Pucka już przybyły Siostry Elżbietanki, aby objąć pielęgnowanie chorych.

Rzym. Sprawa ogłoszenia za błogosławioną Dziewicy Orleańskiej. Przybyły tu w początkach grudnia Biskup Orleanu miał prywatne posłuchanie u Ojca św., a kongregacyi obrzędów wręczył akta śledztwa prowadzonego przez władzę biskupią do procesu w sprawie uznania za błogosławioną Joanny d'Arc. Francuzi wogóle są pewni pomyślnego przebiegu procesu tego, ale prałaci innych narodowości nie dzielą tego poglądu, gdyż występowanie bohaterki miało zbyt mocny polityczny charakter.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na niedzielne przedstawienie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« stawiła się liczna publiczność mimo wielkiej zawieruchy śnieżnej, jaka do wieczora panowała. Publiczność była poczęści tylko miejscowa; z okolicy mało było gości. Obie sztuczki: »Ulica nad Wisłą« i »Bartos z pod Krakowa« dobrze były wćwiczone i ogólnie się podobały, to też amatorzy zbierali huczne oklaski. Po teatrze odbyły się tańce, które w niezamąconej niczem zgodzie trwały blizko do rana. Słyszeliśmy życzenia, aby Towarzystwo »Zgoda« częściej tak piękny wieczór nam zgotowało.

— Zeszłej niedzieli obchodził rektor tutejszej katolickiej szkoły chłopców, pan Fischer swój 25-letni jubileusz służbowy. Koledzy ofiarowali mu na pamiątkę regulator, ks. dziekan Teschner śliczny bukiet róż.

— Uczeń kominiarski pana Zeep w poniedziałek spadł z dachu kamienicy p. Naujack w ulicy Górnej i odniósł ciężkie uszkodzenia. Nieszczęśliwego odniesiono do tutejszego lazaretu.

— Z izby karnej, dnia 22-go stycznia. Pomocnik ogrodniczy Herman Amling z Morąga skazany został na 6 miesięcy więzienia za kradzież popełnioną u tutejszego ogrodowego p. Grothe. — Robotnik Andrzej Kruschinski, bez stałego zamieszkania, 14 razy już karany, skazany został za oszustwo na 1 rok i 9 miesięcy cuchthauzu, 450 m. kary pieniężnej albo jeszcze 30 dni cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. — Bracia Liedtke z Łukty otrzymali za pobicie jeden 2, drugi 1 miesiąc więzienia.

— W nocy na wtorek o godz. wpół do 2-giej wybuchł ogień w szopie plebańskiej tuż przed drukarnią naszej Gazety. Gdy ogień spostrzeżono, już płomienie biły wysoko i ratunek był utrudniony. Zdołano jednak wyratować bryczki i sanie, siano zaś i inne zapasy tam pomieszczone się spaliły. Domyślają się, że ogień został podłożony, ale sprawcy dotąd nie wykryto i bodaj go się wykryje. Szopa ta miała w niedługim czasie być rozebraną, ponieważ stoi za blisko ulicy. Obecnie już jej na tem miejscu nie pozostawią.

* **Lamkowo.** Zeszłej niedzieli odbyła się tu uroczysta instalacya czyli wprowadzenie naszego nowego proboszcza, ks. Krix. Kazania niemieckie miał ks. dziekan Lehmann z Zyborka, polskie ks. dziekan Szadowski z Królewca. Oba kazania były bardzo piękne o powinnościach kapłana względem powierzonego mu ludu.

* **Ostruda.** W Turznicy wybuchł w niedzielę po południu u posiedzicielki wdowy Butz ogień, który zniszczył stodołę i dwa chlewy. Spaliły się 4 cielęta, 1 wóz spacerowy, sieczkarnia, młockarnia i magla, jako i wszelkie zapasy zboża i paszy.

* **Nibork.** W nocy na 16 bm. skradziono wójtowi Stern w Orłowskim młynie 20 kur i 5 kaczek. Złodziej użył do transportu tyle drobiu małego jednokonnego wózka, który potem zostawił w lasku pobliskim. Podobne kradzieże wydarzają się w tutejszej okolicy często. I tak w nocy na 9 bm. skradziono w młynie Łyńskim 15 kaczek, 7 gulanów i kilka kur, a w nocy na 19 bm. znowu tamże 5 gęsi, kilka kaczek i kur. Złodzieja nie zdołano dotąd wykryć. — W Uzdowie wybuchł zeszłego czwartku po południu ogień u mularza Wilhelma Strauss. Spaliły się chlew, stodoła i budynek mieszkalny, zamieszkały przez dwie familie.

* **Sztum.** Na zebraniu wyborczem stronnictwa konserwatywnego, odbytem w niedzielę, postawiono na kandydata do parlamentu niemieckiego p. Witta z Małego Nebrowa. Na kandydata do sejmu upatrzono sobie jako drugiego radzcę sądu Goerdelera z Kwidzyny. Uchwalono także utworzyć wydział wyborczy, celem przeprowadzenia sprężystej agitacyi. Przekonani jesteśmy, że nie mniej sprężystą agitacyą rozwinie polski komitet wyborczy.

* **Z Lubawskiego.** Prokuratorya zajęła się tajemniczym wypadkiem, jaki się przed kilku dniami wydarzył w O.

CZARNOKSIĘŻNIK TWARDOWSKI.

10) **Powieść z podań ludowych.**

(Ciąg dalszy.)

Twardowski uspokoił rodzinę, mówiąc, że wojewoda potrzebował snu. Jak wyśpi się dobrze, choroba niezawodnie się przesili.

— Nie trzeba mu przeszkadzać, rzekł, niech śpi, choćby całą dobę, to go uzdrowi.

Krewniacy, którzy rachowali na gruby spadek, z ukosa spojrzeli na dziwnego lekarza. Niechętni, prawie gniewni wyszli z pokoju chorego. Twardowski też udał się do pięknego parku, który dwór otaczał.

Chodzi i chodzi zadumany, nagle ujrzał nadbiegające młode dziewczę. Była piękna, jak anioł, wesoła, jak ptaszyna. Twardowski obrzucił spojrzeniem piękną dziewczynę, ale nie wiedząc, kogo ma w niej powitać, ukłonił się tylko grzecznie.

— Wy pewnie jesteście ów sławny lekarz, rzekła.

— Tak, zgadłaś pani, przyjechałem na wezwanie wojewody.

— Stryjaszek bardzo chory i zapewne umrze niebawem?

— Może i nie umrze, odpowiedział Twardowski.

— Wy moglibyście ten cud uczynić?

— Nie potrzeba na to żadnego cudu, dość tylko poznać się na chorobie i użyć stósownych środków.

— Byłabym wam bardzo wdzięczna, bo stryjaszek dobry i zacny człowiek i dobrze byłoby odprawić z niczem jego krewnych, którzy spadli na nas, jak kruki i tylko czychają, rychło wojewoda odda Bogu ducha.

Dziewczyna miała łzy w oczach, co ją jeszcze czyniło piękniejszą. Twardowski zbliżył się i wziąwszy ją za rękę, rzekł:

— Jeżeli uczynię zadość waszej woli, jeżeli stryja powrócę na świat i uzdrowię, jakiejże od was mogę spodziewać się nagrody?

Dziewczyna spłonęła, jak wiśnia, nie zmięszana jednak odezwała się:

— Stryj sam niezawodnie sowicie was nagrodzi. Jest bogatym i może zatem okazać wam wdzięczność, jeżeli jej potrzebujecie.

— Majątku nie żądam, mam dość złota, ale potrzebuję serca, któreby mię pokochało rzetelnie i prawdziwie, odrzekł mistrz.

— Ode mnie, choć wam wdzięczną będę nie możecie się czegoś podobnego spodziewać, bo wiek wasz wymaga szacunku tylko i czci.

— A gdybym był młodym, pięknym jak wy, bogatym jak stryj?

— Kto tam o tem myśleć może, takich cudów nie ma na świecie.

I dziewczyna pobiegła dalej, śpiewając.

Twardowski pierwszy raz w życiu począł żałować zmarnowanej nadaremnie młodości, a słowa panienki utkwiły głęboko w jego sercu.

— Ha, pomyślał sobie, dla czegoż sprzedałem duszę? Dla tego, by posiadać wszystko, co zażądam, by zdobyć przebojem, co mi się podoba, by żyć i używać. Miałażby ta piękna dziewczyna drwić ze mnie, gdy w moim ręku spoczywa siła szatana? Chcę posiadać ten kwiatek, chcę kochać i być kochanym.

Twardowski powrócił do pałacu. Wojewoda właśnie przebudził się i zażądał jadła i napoju.

Mistrz zezwolił na wszystko.

Wojewoda jadł, pił, a pod wieczór dźwignął się z łoża, zdrów, jak dawniej.

Uleczywszy pana, mistrz gotował się do odjazdu.

— Czemże was wynagrodzić? zbawco mój kochany, rzekł wojewoda. Rozporzą-

Zmarła tam nagle córka szewca R., a w słomie znaleziono nadto zwłoki małego dziecka. Dziewczyna miała stosunek miłosny z synem gospodarskim P., którego rodzice jednak o związku syna z ubogą dziewczyną słuchać nie chcieli. Rozeszła się pogłoska, iż dziewczyna nie skończyła naturalną śmiercią i dla tego wdrożono śledztwo.

* **Lubawa.** Spaliły się tutaj zabudowania p. Majewskiego. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć na miejsce pożaru, płomień objął stajnię, stodołę, szopę do wozów i inne budynki gospodarcze. To też prace ratunkowe musiały się ograniczyć na tem, aby pożarowi nie dać przybrać jeszcze szerszych rozmiarów. Spaliły się tedy wszystkie pożarem objęte budynki, a wraz z niemi 4 sztuki bydła. Właściciel ponosi dotkliwe straty, bo bardzo nisko był zabezpieczony. — W nocy ze środy na czwartek był tu znowu ogień. Spalił się śpichrz restauratora p. Thiel'a. Na śpichrzu złożone było 200 centnarów otręb. Sąsiednim zbożem napełnionym śpichrzom groziło wielkie niebezpieczeństwo, i tylko usilnym pracom ratunkowym naszej straży zawdzięczać należy, że budynki te nie stały się pastwą płomieni.

* **Starogard.** Pewien sierżant tutejszego oddziału artyleryi skazany został za pobicie podwładnych żołnierzy na 4 miesiące fortecy.

* **W Lubichowie** pod Starogardem robotnik D. wydał za mąż córkę, która jest ostatniem jego dzieckiem, a miał ich 27! Z liczby tej żyje 24. D. ma trzecią żonę.

* **Brodnica.** Zeszłej niedzieli usiłował złodziej dostać się do lokalu kupca p. L. Wywiercił we drzwiach świdrem cztery otwory, potem włożył w nie piłę i wypiłował otwór kwadratowy, przez który wyciągnął dwa żakiety. Przy dalszej robocie przeszkodziło mu dwóch panów, mieszkających w tejże kamienicy. Złodziej wszystko zostawił i uciekł, wydostawszy się na ulicę przez dach na oficynie.

* **Zerków.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w Raszewach, majątku hr. Skórzewskiego. Sklepienie murowanego sklepu zarwało się w chwili, gdy w sklepie znajdowały się dwie dziewczyny, w wieku lat 19 i 16. Obie zostały zabite na miejscu.

* **W Westfalii** otrzymali nasi rodacy nowego kapłana w osobie świeżo wyświęconego ks. Konstantego Tredera, który umie dobrze po polsku. Ks. Treder słuchał pierwotnie prawa i przez kilka już lat piastował urząd sędziego, lecz w roku 1895 złożył urząd i wstąpił do seminaryum. Rodacy nasi we westfalskim okręgu górniczym będą w nim mieli nie tylko gorliwego pasterza, lecz także dobrego doradzcę, który chętnie im służyć będzie swoim doświadczeniem w sprawach prawnych.

* **W Wanne** (Westfalia) odbył się wiec polsko-katolicki. Stawiła się dosyć znaczna liczba rodaków, dbałych o sprawy religijne i narodowe. Niektórzy mówcy żalili się, że niedosyć często przybywa tam polski spowiednik na tak wielką liczbę Polaków. Polacy winni koniecznie starać się o więcej kapłanów polskich, albowiem socyaliści kręcą się od pewnego czasu pomiędzy Polakami na obczyźnie w nadziei pozyskania ich dla swych celów. Podniesiono też, że tam, gdzie Polacy w znaczniejszej mieszkają liczbie, winni czynny brać udział w wyborach do dozorów kościelnych, do rad gminnych, do sądów procederowych, a nie mniej przy wyborach starszych knapszaftowych, a gdzie to jest możliwe, wybierać Polaków. Gdy Polacy starać się będą głosami swymi wywierać wpływ na wybory, wtedy zyskają oni na znaczeniu, które na swą korzyść nieraz będą mogli użyć.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 68 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 82 fen. Kto jeszcze Gazety nie ma, niech ją sobie teraz jeszcze na te dwa miesiące zapisze.

Zapisujcie, czytajcie rozszerzajcie» Gazetę Olsztyńską.«

ROZMAITOŚCI.

W prasie niemieckiej panuje wielkie oburzenie z powodu przyjęcia, jakiego hamburski korespondent znanego na cały świat telegraficznego biura Reutera nazwiskiem Bruns, doznał we Friedrichsruh ze strony hrabiego Rantzau, zięcia księcia Bismarka. Z powodu pogłoski, która kursowała w Londynie, jakoby w nocy z 1. na 2. stycznia książę Bismark umarł, poleciło rzeczone biuro p. Brunsowi udać się do Friedrichsruh i zasięgnąć informacyi na miejscu. Bruns spotkał hrabiego Rantzau, wracającego z przechadzki na drodze do pałacu. Przedstawił mu się tedy w sposób przyjęty między dobrze wychowanymi ludźmi i wręczył mu swój bilet wizytowy. Hr. Rantzau jednak rzucił bilet na ziemię. Bruns sądził, że to się stało nieumyślnie, podniósł kartę z ziemi i chciał mu ponownie wręczyć. Ten jednak wrzasnął na niego: »Wynoś się pan ztąd. Toby mi się podobało, żebym miał dawać tutaj odpowiedzi takiej hołocie ze świata. Wynoś się pan«. (Scheeren Sie sich weg! Das fehlte mir gerade, jedem hergelaufenen Literatenvolk Rede und Antwort zu stehen. Scheeren Sie sich weg!). Bruns myślał, że zachodzi tu jakaś pomyłka i informuje grzecznego zięcia Bismarka, że tu chodzi przecież o sprostowanie fałszywej wiadomości i o jedno z najpoważniejszy biur telegraficznych. Rantzau odparł w tym samym tonie: »Mówię panu raz jeszcze, wynoś się pan« i wyzywając dalej, co się zmieści, wszedł do pałacu. I takiego człowieka zrobił Bismark nie tylko zięciem swoim, ale i dyplomatą. Już to grzeczność i uprzejmość należały zawsze do słabych stron rodziny Bismarka.

Na czytelnie ludowe

złożyli na ręce p. Franciszka Szczepańskiego w Lamkowie:

1. Z czytelni w Lamkowie: Jan Suraj, Wawrzyniec Nerowski i Z. Waleśkowski po 50 fen., Franciszek Szczepański 1,50 m., Antoni Braun 30 fen., Józef Focki 25 fen., Knrowski 20 fen. Razem 3,75 m.

2. Z czytelni w Kołakach: Michał Weichert 1 m., Józef Klomfass 25 fen., z Prolów: Sawicki 50 fen., Jackowski, Andrzej Wagner i Kojtka po 20 fen., z Gipsowa: Józef Stolla, Walenty Kopowski, Józef Weinert, Józef Kołakowski, Stankiewicz, Marcin Blum, Michał i Jakób Steffen, wszyscy po 50 fen., Andrzej Pernak 40 f., Jan Steffen, Józef Wagner i Michał Laufer po 25 fen., Antoni Witt 20 fen., Brodowski 30 fen.

3. Z czytelni w mieście Wartemborku: Franciszek Wojtowski 55 fen., Jan Pruss 55 fen., Maciej Leba 50 fen., Józef Hanowski 40 fen., Anna Kopowska 20 fen., Antoni Pruss 20 fen, z Ruszajn: Zimnicki 95 fen., Jan Olszewski 40 fen. Razem 3,75 m.

Razem z złożonemi z czytelni w Starym Wartemborku i z Dużego Kronowa złożono 23 m. 90 fen., które odesłane zostały po odtrąceniu 20 fen. na portoryum na ręce p. dr. Kapuścińskiego w Poznaniu.

Sprzedaż drzewa.

— W sobotę, dnia 29 stycznia przed południem o 10-tej w Jonkowie z obwodów Szombarg, Stenkiny i Sztembark oprócz drzewa na opał wedle zapasu i zapotrzebowania: a) z nowego cięcia: 133 buków na pożytki, 15 rm. drzewa bukowego na pożytki, 1 brzoza na pożytki (z obwodu Sztembark), około 350 sztuk igliastego drzewa do budowli, 7. iglastych łat szczepanych, 24,5 setek drągów do chmielu II klasy, 13 setek tyczek do grochu, 48,5 setek prętów na dachy; b) z starego cięcia: 362 iglastych łat okrągłych, 40,5 setek tyczek do chmielu II klasy.

— W poniedziałek, dnia 31-go stycznia rano o 10-tej w Stawigudzie drzewo na pożytki w wielkich losach. Sprzedaż gałązek starego cięcia. — W poniedziałek dnia 7go lutego rano o 9-tej również tamże drzewo na pożytki.

— We wtorek, dnia 1-go lutego, po południu o 2 w Purdzie: drzewo na opał tylko do użytku lokalnego: Graszki, okno 130, 139, 148 i 153 około 24 szczapów bukowych, 87 gałązki III, 19 szczapów osikowych, 120 iglastych szczapów, 13 prętów i 185 rm. gałązek III kl. Mazuchy: okno 74, 89, 111, 116 i pospołu około 21 bukowych szczapów, 6 okrąglaków, 15 gałązek III, osikowe 3 szczapy, drzewa iglastego 365 szczapów, 41 prętów, 33 gałązek II i 171 gałązek III. — Drzewo do budowli: Graszki, okno 148: 42 sosny z 47,39 fmtr. Okno 153: 49 sosen z 58,20 fm. i 40 chojen z 41,61 fm. Mendryny 48,49,0 53 i 66: około 70 sztuk chojen i 35 chojnowych drągów I i II klasy.

---

dzaj całym moim majątkiem, bierzcie wsie i miasta. Teraz dopiero czuję, jakim skarbem jest zdrowie, mniejsza o bogactwa, gdy, jak dawniej mam siły w rękach i w nogach.

Twardowski odmówił nagrody pieniężnej.

— No, to wam oddam moją Anusię, wychowankę, za żonę.

— Jam stary i niedołężny. Panna Anna potrzebuje młodego i dzielnego chłopca, nie dla mnie jej ręka, nie dla mnie jej serce.

— Więc naznaczcie sami nagrodę.

— Żadnej nie potrzebuję, a jeżeli kiedy zejdziemy się znowu, zażądam od waszej miłości czegoś, czegoś, czego mi zapewne nie odmówicie.

— Choćby własnego życia, rzekł wojewoda.

Twardowski uścisnął podaną rękę i odjechał.

XIII.

Mistrz uczuł, że kocha tak silnie, iż gdyby miał drugą duszę, po raz drugi oddałby ją szatanowi, byle posiąść władzę nakłonienia pięknej dziewczyny do wzajemności.

Myślał i myślał, a pająk zawieszony na nitce, zwijał się to w tę, to w ową stronę, był to zaś Maciek, całą duszą kochający swego pana zaklęty w brzydki owad.

Twardowski chciał być kochanym dla siebie i przez siebie, należało więc koniecznie podobać się dziewczynie. Ale czy mógł starzejący się już czarodziej wzbudzić uczucie miłości w młodej dziewicy? Postanowił się więc odmłodzić. Przecież do owego aktu potrzeba było znaleźć pomocnika, potrzeba było mieć kogoś, coby nie zdradził zaufania, coby spełnił rozkazy co do joty, nie opuszczając najmniejszego przepisu.

W tej chwili wspomniał o Maćku.

Wymówił tajemniczy wyraz, a pająk posunął się nagle po pajęczynie i urósł wkrótce w przystojnego młodzieńca.

Maciek powrócony do dawnej postaci, upadł z płaczem do nóg mistrza:

— O panie, jakże długo kazałeś mi być brzydkiem owadem! zawołał!

— Co się stało, było to dla twego dobra. Gdyby cię poznano, byłbyś został ścięty. Teraz już wszyscy o tobie zapomnieli, możesz więc chodzić bezpiecznie. Przytem potrzebuję twojej pomocy w bardzo ważnej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielka wyprzedaż

Z POWODU ZWINIĘCIA INTERESU!

Z powodu wyprowadzki otworzyłem dnia 17 bm. cakowitą wyprzedaż.

Ceny są tak nizko postawione, że nadarza się korzystna sposobność do

rzadko korzystnych zakupów.

Jeszcze pozostałą konfekcyą oddaję po bardzo przystępnej cenie. — Dywany, gardyny, chodniki i deki stołowe wyprzedaję po zadziwiająco tanich cenach.

Wartembork w styczniu 1898.

A. Stankewitz,

skład sukna, towarów manufakturowych i płóciennych.

Szanownym odbiorcom Butryn i okolicy donoszę niniejszym, że z powodu nader taniego zakupu ceny znacznie zniżyłem i sprzedaję:

Okrasa (szpak)	55 fen.	za funt.
Cukier	28 fen.	za „
Faryna	27 fen.	za „
Kawa	80 fen.	za „
Cykorya paczka	17 fen.	
Krupy	10 fen.	za „
Ryż	14 fen.	za „
Groch	10 fen.	za „
Otręby	5 fen.	za „
za cały centnar	4.90 m.	

Butryny.

A Israel.

Siemię chojnowe

Kicfersaamen), mam na sprzedaż. Kto teraz wcześnie obstaluje, płaci tylko 2 marki za 1 funt. Zaręcza się, że na dobry zasiew na 100 ziarn wzejdzie 80 do 90.

Michał Biernath,

NowaKaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t d., **po znacznie zniżonych** cenach.

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki** i **odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Najlepszy olej siemienny litr po 60 fen., Łój do potraw 30 fen., Smalec po 40 fen., poleca tylko teraz

A. Black.

Klawikord,

skrzydło w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w **ulicy Kolejowej nr. 56, I. piętro.**

3000

marek ma na wiejską posiadłość zaraz do wypożyczenia kapitalista

A. Barwiński

w Dużej Purdzie (Gr. Purden).

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,

w WARTEMBORKU.

Swiece ołtarzowe

każdej wielkości sprzedaje jak najtaniej

A. Black.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Posiadłość

w Sompłacie (Samplatten) włóka gruntu w jednem położeniu, osobno łąka i torf, dobra poczęści rola i łąki pozawożone i zasiane, dobre budynki gospodarcze, chcę z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy (korców)

J. Kosiński,

gospodarz.

KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański	60	fen.
Poznański	50	„
Kopernik	30	„
Nadwiślanin	20	„

poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

Psa pasterskiego,

dobrze wyuczonego ma na sprzedaż **Antoni Zink** w Wójtowie.

Posiadłość,

składającą się z dwóch włók roli, w tem 18 mórg łąki dwusiecznej, osobno 18 mórg lasu, budynki w dobrym stanie, cały inwentarz chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Kiszporski,

w Starym Wartembo rku.

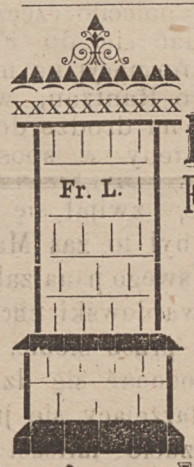

Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt

w Olsztynie

przy ulicy

Olsztynkowej

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć drukarstwa, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Swiece ołtarzowe

poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Prosta ulica 33.

Cygary i wino

tylko najlepszej dobroc znacznie taniej niż gdzie indziej, poleca

A. Black.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego **warsztatu stolarskiego** otworzyłem

magazyn trumnien

poiecam **trumny** od **pojedyńczych** do **najpiękniejszych** jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w blizkości młyna pana Sperl).

SWIECE

kościelne we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

O. Struwe.

Olsztyn.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, **ulica Dolna kościelna nr. 10**

skład mięsa i kiszek

i proszę o łaskawe poparcie.

Olsztyn, w grudniu 1897.

J. Rohrigk,

Uczeń

do składu towarów kolonialnych materyalnych i żelaza może zaraz pod korzystnemi warunkami wstąpić. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej:«

Najlepsze tłuste śledzie

właśnie nadeszły i poleca takowe jak najtaniej

A. Black.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)